

DZIENNIK LWÓW

Inteka Jagiellońska

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

W Lwowie miesięcznie zł 5.00
z dostawą do domu ... „ 5.50
na prowincji ... „ 5.50
za granicą ... „ 8.00

Cała zga. pojed. w całej Polsce
25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUB. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. D. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

1. Maj - demonstracją przeciw dyktaturze - przeciw bezrobociu i nędzy mas.

Groźba strejku pracowników gminnych.

Renegaci na usługach Moskwy.

WILNO, 25. kwietnia (Pat). W dniu 21. kwietnia do starostwa grodzkiego w Wilnie zgłosił się nieznany osobnik, który doręczył woźnemu, pełniącemu służbę w szatni, większą paczkę, owiniętą w gazety, zaznaczając, iż są to akta zlikwidowanego stowarzyszenia. Po otwarciu paczki w kancelarii starostwa stwierdzono, iż zawiera ona akta komitetu miejskiego PPS.-Lewicy w Wilnie. Jak z pobieżnego przejrzenia tych aktów wynika, były one niewątpliwie w posiadaniu jednego z przy-

wódców PPS.-Lewicy w Wilnie. Paczka zawierała trzy księgi protokołów, charakteryzujące całą dotychczasową działalność antypaństwową PPS.-Lewicy. Szczególnie zasługuje na podkreślenie fakt ujawnienia w dostarczonych aktach kilka zaświadczeń, zredagowanych w języku rosyjskim a stwierdzających, że członkowie PPS.-Lewicy przy ucieczce z Wilna, zostali zaopatrzeni w te zaświadczenia, które były swego rodzaju przepustkami honorowanymi przez władze państwa ośrodkowego.

„Radosna twórczość!“

Bezrobotni domagają się pomocy.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). W dniu wczorajszym w Piotrkowie odbyły się demonstracje bezrobotnych. Przebieg demonstracji był spokojny. Zająć żadnych nie było.

Również w Łodzi w ubiegłą środę odbyły się demonstracje bezrobotnych przed gmachem Starostwa Grodzkiego.

NACJONALISTI NIEMIECCY PODNOŚĄ GŁOWĘ.

BERLIN, 25. kwietnia (Pat). Vossische Zeitung donosi, iż rząd Rzeszy zwrócił się do rządu pruskiego z inicyatywą oświadczenia rozporządzenia rozwiązującego organizację Stahlhelmu w Nadrenji.

ŚMIERĆ 4 ROBOTNIKÓW PRZY PRACY.

KATOWICE, 25. kwietnia (Pat). Wczoraj wieczór pękła rura w chłodni amoniaku w Wyżach pow. Pszczyńskiego. — Czterech robotników zostało ranionych odłamkami, jeden z nich zmarł w drodze do szpitala.

PRZECIW WYGOROWANYM PODATKOM.

KIELCE, 25. kwietnia (Pat). W Ożarowie, w pow. opatowskim, wszyscy kupcy zamknęli wczoraj sklepy na znak protestu przeciwko zbyt wygórowanemu wynarowi podatkowi przemysłowemu. W dniu dzisiejszym wszystkie sklepy były w danym ciągu zamknięte.

Przed wyborami w okr. ludzkim.

NOWOGRODEK, 25. kwietnia (Pat). W okręgu wyborczym ludzkim, w którym termin składania nowych względnie wycofania starych list wyborczych upływa w dn. 25. bm. o godz. 12-tej w poł., dotychczas wycofali swe kandydatury na posłów z listy 25 (Ch. D.) inż. Leon Dawson i dr. poseł z listy 41 Elegant Wołyniec, który ostatecznie współpracował z białoruskim chrześcijańsko - robotniczym klubem poselskim.

Kronika telegraficzna.

PARYŻ. Jak donoszą z St. Raphael, w śródku lotniska morskiego wybuchł gwałtowny pożar. Większa ilość samolotów uległa zniszczeniu.

JEROZOLIMA. Trybunał tutejszy skazał na śmierć dwóch Arabów, oskarżonych o dokonanie zabójstwa z premedytacją podczas rozruchów w Hebron. Na rodzinę skazanych nałożono pozatem grzywnę w wysokości 1.700 funt. szterl.

Groźna sytuacja w Indjach.

PESHAWAR, 25. kwietnia (Pat). Wojska angielskie wycofują się stopniowo. — Wszelkie zgromadzenia publiczne powyżej pięciu osób zostały zakazane. Naczelnik komisarzy naradza się z delegatami ludności nad sprawą przywrócenia spokoju. Jak obliczają, ofiarą śródkowych rozruchów

padło ogółem 50 osób.

Według nadeszłych tu wiadomości strajkujący robotnicy w kopalniach Balaghat, Nundydroog innych starli się z policją. Przy starciu około 20-tu osób odniosło rany.

Kłopoty Anglii.

Rozwój wypadków w Indiach wyrósł do olbrzymiego konfliktu o charakterze zasadniczym. Przywódca nacjonalistów hinduskich, Ghandi uchodzący w swoim kraju za proroka, spotykający się wśród rodaków z boską niemal czcią, postawił sprawę otwarcie: domaga się całkowitej niepodległości Indyi.

Obecne wypadki wyrastają z długoletniego już konfliktu z Anglią. Na jego tle wyrosła właśnie wielka postać Ghandiego, twórcy ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Anglia znajduje się niewątpliwie w niezwyklej sytuacji. Inne bowiem stanowią pod względem ich położenia geograficznego i olbrzymich bogactw naturalnych podstawę potęgi wielko-brytyjskiej. Oderwanie się tego kraju, byłoby potężnym ciosem dla imperjum angielskiego.

Proces walk o niepodległość narodów spotężniał w okresie powojennym. Pod wpływem wojny i zdobycia niepodległości przez kilka krajów europejskich, pod wpływem zmiany stosunków, psychiki i nastrojów wzmożła się wszędzie świadomość narodowa i poczucie niezależności politycznej w krajach rządzonych.

Anglia stanowi właśnie imperjum która swój wielkomocarstwowy byt i swoje znaczenie oraz rolę międzynarodową opiera na koloniach. — Wskutek imperjalistyczno-kapitalistycznej polityki przez dziesiątki lat wyzyskiwano tubylców w bezwzględny sposób, nie dając w zamian nic, coby sprzeczne było z interesem państwa i kapitału angielskiego. Pewne swobody polityczne zdobywało się tylko pod naporem w formie rozruchów, powstań i buntów.

Inne od lat znajdują się w walce o zrzućcenie jarzma angielskiego. W pierwszych fazach szło o najprymitywniejsze swobody, z czasem przeobraziła się ona w ruch niepodległościowy. Polityka angielska, dyktowana interesami kapitału, przez szereg lat bagatelizowała tę walkę, a zamiast przyjść z pomocą Indjom w formie różnych ustępstw i swobód, dławiała wszelkie przejawy ruchu wyzwolenczego. Nagromadzone w ciągu lat iskry wskutek polityki konserwatystów i liberałów, rzeczników kapitału angielskiego, wybuchają obecnie w płomień, który nie da się łatwo ugasić. Trudno dziś wprowadzić okrzęślić, w jakim kierunku dalsze wypadki w Indiach ukształtują się, ale jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: Anglia będzie musiała wyteżyć dużo energii, by przeprowadzić pacyfikację sto-

sunków w Indiach drogą powyższych reform i ustępstw, któreby umożliwiły pełnię swobód polityczno-społecznych.

Obecny rząd w Anglii, obciążony spadkiem wieloletniej polityki kolonialnej swoich poprzedników, przystępuje do reorganizacji stosunku wobec narodów, które albo wchodziły w skład imperjum brytyjskiego, albo politycznie są od niego zależne. Zaczęcie to niełatwe z powodu oporu ze strony konserwatystów i liberałów, których pod względem stosunku do posiadłości angielskich po za wyspami brytyjskimi łączy jeden pogląd, dyktowany interesem kapitału. Wyrzucił swojej dobrej woli obecny rząd dał już odnośnie do sprawy egipskiej poczyniwszy szereg ustępstw pierwszorzędного znaczenia. Spodziewać się należy, iż obecnie po uporaniu się z londyńską konferencją morską, rząd angielski całą swoją uwagę skieruje na sprawy kolonialne i postawi je w sposób, który da gwarancję pokojowego układu stosunków przez uwzględnienie narodowych i społecznych potrzeb tubylców.

Przedstawienie dla klasy pracującej w Teatrze Wielk.

Jak corocznie, w dniu 1. Maja odbędzie się popołudniowe przedstawienie dla klasy pracującej w Teatrze Wielkim.

Odegrana będzie barwna operetka

„BARON CYGANSKI“

w obsadzie najlepszych sił teatru.

Bilety wstępu od 30 groszy do 3 zł. Łoże od 7 do 10 zł. Bilety są do nabycia w Sekretarjacie O. K. R. P. P. S. przy ul. Rutowskiego 23 od godziny 11 do 1 i od 5 do 7 wieczór, oraz w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Co i owo.

Niedawno nagrywany był w kinie „Pathe“ pierwszy polski film dźwiękowy „Moralność pani Dulskiej“. Warto byłoby zobaczyć ten film, choćby tylko dlatego, żeby się przekonać, że filmom dźwiękowym brak jednego: dźwięku głosów ludzkich, prawdziwego, rzetelnego odbicia głosów. Natomiast ilustracja muzyczna wspomagała. Opracował ją znakomity kompozytor Ludomir Rożycki, twórca pięknych oper, grywanych i po za granicami kraju. Widzieliśmy już we Lwowie kilka filmów dźwiękowych, ale tak wspomagał, subtelnie i wymownie ilustracji muzycznej, jak w filmie „Moralność pani Dulskiej“ dotąd nie słyszeliśmy. Takie jest moje osobiste wrażenie. Ale nie większą przysługę wyświadczyłoby polskiej twórczości filmowej, gdyby film był niemy, a ilustrację muzyczną Różyckiego gdyby wykonywały orkiestry żywe, z żywych ludzi, muzyków bezrobotnych złożone. Podziwiamy filmy dźwiękowe ze względu na ich konstrukcję, ale coś więcej w tych filmach zaciękawia? Głosy ludzkie? Głosy wydobywają się, jak z pustej beczki, ryczą, krzyczą, jęczą, są wszystkim, tylko nie głosami ludzkimi. A orkiestry? Są przecież nie lepsze, a często gorsze, niż muzyka, odtwarzana z płyt gramofonowych. Jakież więc cel mają filmy dźwiękowe?

Znawcy i łachowcy zapewniają im rozwój na wielką skalę, ja jednak mam wrażenie, że przeżyją się szybko, właśnie przez swą zmechanizowaną muzykę. Ludzie chodzą na filmy dźwiękowe, ale gdy ciekawość zaspokoją, zaczęli szukać prawdziwych wrażeń artystycznych, których w filmach dźwiękowych narazie nie znajdują. Film dźwiękowy mógłby być na rozwój dopiero wtedy, gdy pod względem technicznym będzie tak ulepszony, by słuchacz miał złudzenie prawdy. Ale do tego, jeszcze bardzo daleko, a na razie ciekawość ludzka, nie innego, tylko ciekawość bogactwa przedsiębiorstwa przemysłu filmowego. A czy przedsiębiorstwa te liczą się z tem, że przez rozpowszechnianie filmów dźwiękowych setki tysięcy muzyków jest dziś bez chleba?

Nakoniec jedna uwaga: bohaterce filmu „Moralność pani Dulskiej“ służącej, skrzywdzonej przez pana, która to rolę gra Dola Lipińska, paszą w reklamach warszawskich, że jest Polką, stała przebywająca w Wiedniu. Po co tak kłamać? Dola Lipińska — jak czytam w pismach niemieckich sama mówi o sobie że jest Rosjanką, tęskni za swą ojczyzną, a gdy śpiewa, to po rosyjsku, po niemiecku po francusku a nigdy po polsku. Więc po co kłamać — pytam?

Tragikomiczna przygoda oszusta.

Wielkie ożywienie zaplanowało w rembertowskim getto na wieść, że do miasta tego zjeżdża znakomity kantor synagogałny, Zajnwei Kwartin.

W oznaczonym dniu bóżnica była przepelniona. Rano zjawił się oczekiwany śpiewak i przedewszystkiem zażądał 50 złotych a conto. Pieniądze wręczono mu bez dłuższych targów, poczem rozpoczął się modły.

Póki kantor wtórował chóralnym śpiewom, nie miało mu nic do zarzucenia. Ale kiedy rozpoczął śpiewać solo, słuchacze zaniepokojili się na dobre. Momentalnie zorientowali się, obecni, że mają do czynienia z oszustem. W szalonym

zamieszaniu wypróżniono mu portfel. Następnie rozłożono go na ławie i zbito serdecznie. Ktoś zaproponował, by zrzucić go z piętra. To wystarczyło. Nieszczęsny śpiewak wyleciał oknem z pierwszego piętra, i padał na przejeżdżającą platformę z wodą sodową. Nie trzeba chyba słodować, iż z koncertu tego „kantor“ nie wyszedł cały i zdrow.

UTRUDNIANIE IMIGRACJI W ST. ZIEMOCZONYCH.

WASZYNGTON, 25. kwietnia (Pat). Senat uchwałą zmniejszenie kwoty imigrantów ze 150.000 na 80.000 rocznie.

Koncert Orkiestr Robotniczych

**odbędzie się
w niedzielę
27 bm. w sali
Kina „LEW“**

udział biorą orkiestry: Prac. Kolejowych, Prac. Lw. Twa Akc. Browarów, Prac. Zakł. Gazowych i Prac.

Zakł. Elektr. — Razem 150 osób.
Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Ludowej, ul. Szajnochy, w

dnia koncertu przy kasie od godz. 10-tej po południu.
Początek o godz. 11.30 przedpoł.

Odrzucenie przez magistrat wszystkich żądań pracowników gminnych. Groźba strejku pracown. gminnych we Lwowie.

Przedłożone przez pracowników gminnych magistratowi uchwały niedawnego wjazdu, w których nie przyjęto do wiadomości skrócenie urlopów, jako sprzecznego z umową, a nadto domagano się wypłaty zaległego podatku mieszkaniowego, pragmatyki służbowej i t. d., zostały wczoraj przez komisarza rządowego odrzucone.

Mianowicie na wczoraj zaproszono do ratusza reprezentantów Związku prac. gminnych, gdzie zast. kom. p. Frankowski wręczył im odpowiedź na piśmie, odmawiającą kategorycznie spełnienia wysuniętych postulatów.

W szczególności uszczuplenie urlopów magistrat opiera na rozporządzeniu rady ministrów z 8. lipca 1929 która ogranicza urlopy pracowników kolejowych, a te wymiary wedle umowy miały zastosowanie do pracowników gminnych.

Interpretacja magistratu jest błędna, gdyż w umowie są podane wymiary urlopów, a te jednostronnie nie mogą być zmienione.

Analogicznie ma się sprawa z dodatkami mieszkaniowymi.

W sprawie pragmatyki magistrat zapewnia, że jest ona już przez magistrat uchwalona i będzie przedłożona razie przytoczonej do uchwalenia.

Odnosząc do poborów w czasie choroby, to przez cztery tygodnie leczenia w szpitalu lub sanatorium będą wypłacane. A co po czterech tygodniach i leczeniu w domu?

Magistrat stoi twarzą na stanowisku utrzymania protekcji, uprawia nych przez komisje kwalifikacyjne, o awansach automatycznych nie chce słyszeć. Również o zniżeniu dotychczasowych funduszów emerytalnych nie chce magistrat mówić, bo rząd

zapowijać ogólną ustawę ubezpieczeniową.

Wobec tak „życzliwego“ stanowiska magistratu, zabrali delegaci doręczony im ukaz, aby go przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu pracowników, zwołanemu na wczoraj wieczór.

Ślubne zdjęcia
przy reflektorach
elektrycznych są specjalnością atel. fotograficznego
„VENUS“
Romanowicza 11 Tel. 38-08

Imponujące zgromadzenie w sali posejmowej Skarbka.

Zgromadzenie wieczorne w sali posejmowej gmachu Skarbka było imponujące. Sala wypełniona była po brzegi. Nastroj bardzo podniecony. Wszyscy parli do rozpoczęcia natychmiastowej akcji strajkowej. Szczególne oburzenie wywołał sposób potraktowania memorjatu przez komisarza rządu.

Po objęciu przewodnictwa przez tow. Jad. Drobuta zabrali głos tow. Hoffman, przedstawiając postulaty przedłożone w

memorjale przez Związek Prac. Gminnych oraz odpowiedź Magistratu.

Rozwinięta się następnie długa i ożywiona dyskusja, w której mowcy, polecając nieobywaleckie i wyzywające stanowisko komisarza rządu, omawiali szczegółowo znaczenie przedłożonych przez Związek postulatów. Przemawiali tow.: Hoffman, Drobot, Dąbrowski, Krzewniak, Kiszko, Wołanowski, Jarosz, Daniłowicz, Kula, Nowakowski i Laskowski.

Zebrań ani słyszeć nie chcieli o przedłużeniu sprawy. Domagali się bezwzględnie natychmiastowego rozpoczęcia strajku. Trzeba było zaiste długich perswazji, ażeby ostateczną decyzję odroczyć. Sprawę załatwiono ostatecznie w następujący sposób: trzeba dać jeszcze raz wyraz dobrej woli ze strony pracowników gminnych i wyczerpać wszelkie możliwe środki pokojowego załatwienia konfliktu. W tym celu wybrano delegację, która w dniu najbliższym udaje się do p. wojewody, jako władzy zwierzchniej komisarza rządu, celem przedstawienia konfliktu. Od stanowiska wojewody zależeć więc będzie dalszy bieg sprawy. Do delegacji tej wybrano jednomyślnie tow. pos. Hausnera, red. Szczyrka, Hoffmana, Laskowskiego i Pieczętkę. Stanowisko wojewody zakomunikowane zostanie na specjalnym zgromadzeniu, które zwołane zostanie dnia 2. maja br. Na tem zgromadzeniu zapadnie więc ostateczna decyzja.

Pod koniec zgromadzenia zabrali głos tow. pos. Hausner, który podkreślając duszność postulatów pracowników gminnych wskazał na konieczność solidarności dla odparcia ataku ze strony obcego zarządu miasta.

Podkreślić raz jeszcze należy zdecydowany nastrój zgromadzenia, które swoją treścią i jednolitą postawą dało wyraz, że pracownicy gminni walczą o swoje słuszne prawa prowadzić będą aż do zwycięstwa.

Jeden z Habsburgów oskarżony o kradzież.

Nowy York. Prokuratorja nowojorska wydała nakaz aresztowania byłego arcyksięcia austriackiego Leopolda Habsburga, oraz agentów Karola Townsenda i jego żony, zarzucając im popełnienie wielkiej kradzieży. Oskarżenie opiera się na dochodzeniach, wszczętych z powodu sprzedaży diamentowego naszyjnika b. arcyksiężny Marii Teresy.

Leopold Habsburg, przebywający w No-

wym Yorku, ma być niebawem aresztowany. Townsend z żoną odbywa obecnie podróż morską; bądź co bądź dosięgnie i jego rozkaz aresztowania.

Naszyjnik wartości ponad 5 miliony złotych Townsend sprzedał za sumę 1600 tysięcy złotych, z czego arcyksiężniczce oddał zaledwie około 60.000 złotych. Oszustwa tego Townsend dokonał za wiedzą arcyksięcia Leopolda.

„KOPERNIK“

Dziś Premiera. A. SCHLETTOW bobał film „Pieśń o Atamanie“ jako rotmistrz kozaków i Olga Czechowa w najnowszym filmie europejskiej produkcji p. t. Akcja toczy się przy udziale rosyjskich kozaków na szlaku MOSKWA-SMOLENSK. — — — — — Początek o godz. 8-ciej.

- DIANA -**Komunikat.**

W niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków miłej 1-szo majowej w Domu Robotniczym. Wszyscy członkowie winni się stawić punktualnie.

Komendant Jasicki.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

Łgarstwa agitacji bebesowskiej.

W okresie rekordów różnego rodzaju, słysząc się utrzymywać przy życiu za wszelką cenę „trakeja“ zdobywa rekord przy zarzucaniu fabryk ulotkami, które produkuje w takiej ilości, jak kadna parła w Polsce.

Sami oni stwierdzają, że wkładki ich mlecznych członków absolutnie nie starczyłyby na opłacenie kosztów druku. Skąd „trakeja“ bierze pieniądze domyśleć się nieludno.

Ostatnia taka ulotka poza stekiem wyzisk pod adresem tow. Halucha i Bociana nie zawiera nic, takiego, co by mogło przekonać, że ta spółdzielnia mieszkaniowa to naprawdę rzecz do zrealizowania. Nadzwyczaj ubodzy duchem redaktorzy tego kilometrowego panegiriku i tego statutu spółdzielni sami przecież ani na chwilę nie wierzą, by mógł się znaleźć taki głupiec, któryby im powierzył swoje kilkuletnie oszczędności. To ma być statut spółdzielni operującej milionami? Nie byłoby potrzeby brudzić się odpowiedzią na te kolumny bzdurek i małactw, ale warto się pokusić, by w kilku słowach, obaląc te mrzonki, (bo przypuścimy na chwilę, że pieniądze z 1 proc. pójda naprawdę na spółdzielnię mieszkaniową) A co będzie jak p. Prystor nie da ani grosza, zamiast wspomnianych 20 milionów, tak, jak nie daje setkom innych spółdzielni budowlanych i prywatnych budowlom? A co będzie jeśli samorządy (jak to już zrobili Drohobycz) nie dadzą na te fikcyjne budowle ani pędzi ziemi?

I jeśli teraz pokój z kuchnią przy prawie darmo otrzymanej parceli ma kosztować 8000 zł, to ile będzie kosztował gdy trzeba będzie parcie takie kupować z rąk prywatnych. Przy obliczeniu procentów, wydatków administracyjnych (a jeśli tam będzie Pawełek będą one wysokie, doświadczenie mamy, a jeszcze i cytry na polminowskiej spółdzielni spożywców) e. t. c. — dojdzie się z całą pewnością do 15 tysięcy złotych za pokój z kuchnią.

A już wprost fałdactwem jest takie łganie, że lista nr. 2 unieważniona, i pozostaje tylko lista nr. 1. Przecież jest to generalna rozprawa właśnie między temi symbolicznymi dwiema cyframi, jeśli dwójka jak łżecie, unieważniona, no to po co plebisycy? Przecież innych numerów nie będzie?

Zamieracie biedaki ze strachu na samą myśl o tem, że robotnik raz może powiedzieć co myśli o was, i dlatego każeć różnym waszym pachofkom, by do urny nieśli kartki otwarte. To naprawdę judaszowski pomysł. Chcecie wiedzieć, i wasi protektorzy, kto będzie za wami głosował. Robotnicy nie są tacy naiwni jakimi chceciebyście ich widzieć. Głosowanie jest tajne, i nikt ich nie zmusi, by głosowali jawnie. Łajdakiście prowokacje na nie się nie zdadzą.

Wasz żywot w okręgu drohobyckim kończy się 11. maja, zakończą go kartki oddane przez wszystkich uczelnie myślących robotników na Nr. 2.

Napad bandytów.

Maksym Dytryszyn, Piotr Słucki, Abik Jaciów, Stef. Stawczyn, Witold Kordasiewicz, St. Litwin i Iwan Bilak, wszyscy ze Schodnicy, uzbrojeni w rewolwery i patki udali się do Rybnika, gdzie napadli na dom Heleny Ważnej, w którym mieszkali robotnicy tartaczni J. m. „Gołda“, wybili okna, i wysadzili drzwi, a wpadłszy do wnętrza, zmasakrowali śpiących robotników, że dużo z nich, ciężko poranionych odwieziono do szpitala, reszta odniosła cięższe rany.

Skradli przy tem jednemu z mieszkańców zegarek, i 40 zł., nadto zniszczyli kompletne całe urządzenie wewnętrzne. Bohalerów tych aresztowano i odstawiono do sądu w Podbożu.

Powód napadu nieznan. Dochodzenia w toku.

Kronika Drohobycka

ARESztOWANIA. W ślad za notatką z 25. 10. ub. r., w sprawie napadu i usiłowanego morderstwa na osobie m. S. Szneppa, po długich dochodzeniach stwierdzono, że sprawcami byli Bernard Szware i Łase Wangler, łase kalf, przynależny do Tarnopola i Eljo Rischeles z Drohobycza, który pierwszego do tego czynu namówił. Obaj aresztowani.

SZAJKA WŁAMYWACZY POD KLUCZEM. Tut. policji udało się zlikwidować szeroko rozgłoszoną szajkę włamywaczy, którzy operowali na tut. terenie i w woj. stanisławowskiem. Aresztowano następujących jej członków: Wiktora Łało łase Winnickiego, Fedja Myszyszyna, Atanazego Matrycza, Wiktora Mysłowa, Stefana Melnyka, Karolinę Bil. kalf. Matrycz oraz komendanta tej szajki Iłka Gryndziuka. Udowodniono im szereg włamań i kradzieży: do składów skór J. Teppera i Wilfa S. w Drohobyczu, do kooperatywy w Wolf Jakubowej, składni kont. Maurycego Lilszyca w Katuszu, w hurtowni tytoniowej firmy Papper w Bolechowcu i w Wilh. Begreitera w Samborze.

Ogólna szkoda wynosi kilkanaście tys. zł. W czasie rewizji znaleziono u wymienionych wielką ilość skradzionych rzeczy, które poszkodowani rozpoznali jako swą własność. Wymienieni pochodzą z Borysławia, Wolf Jakubowej i Dobrowian.

Aresztowano w Borysławiu Franciszka Jagiełłę, Józefa Panderlera i Jana Majera za systematyczną kradzież wędlin na szkołę Bronisi. Przetożkiego na sumę 1.500 złotych.

WŁAMANIE. 20. bm. włamał się do prywatnej J. Onasza Orensleina w Drohobyczu Seweryn Hrybowicz i po rozbiciu skrzyń skradł 20 l. śliwowiec. Przypało go na gorącym uczynku, w chwili, gdy wynosił kilka łaszek skradzionych.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU ZBIOROWEGO W DNIU 1. MAJA odbędzie się w sobotę, dnia 26. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 1. 25 11. p. Wzywa się delegatów wszystkich związków P. P. S., oraz Towarzystki i Towarzyszy, którzy pragną wziąć udział w zbiorce o bezne przybycie.

ZEBRANIE MILICJI PORZĄDKOWEJ NA DZIEŃ 1. MAJA odbędzie się w sobotę, 26. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Rutowskiego 23 11. p. Uprasza się starych członków, jak również towarzyszy, wydelegowanych w powyższych celach ze Związków Zawodowych o bezwzględne przybycie.

O. K. R. P. P. S.

ZGROMADZENIE P. P. S. NA LEWANDOWCE odbędzie się w niedzielę, 27. bm. o godz. 11-tej rano w sali Straży pożarnej. Referują tow. Borzęcka i tow. dr. Stanisław Dregiewicz. Towarzysze, przy bądźcie jak najliczniej.

ZGROMADZENIE KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, dnia 28. bm. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu ul. Rutowskiego 23 11. p. Na porządku dziennym: Święto Robotnicze 1. Maja. — Uprasza się Towarzyszek o jaknajliczniejszą przybycie!

Pod adresem kuratorjum szkolnego.

Obywatele Winnik proszą Kuratorjum O. S. L. by uwolniło ich od osoby kierowniczkich szkoły żeńskiej p. Franciszki Steciówny. Pani ta mima wśród ludności Winnik najmniejszej sympatii ani zaufania.

1. Steciówna usurpuje sobie prawo przewieda ludzimi imperywnymi moralami i to bez względu na miejsce i otoczenie. Prowokuje wprost ludzi, czem wywołuje niejednokrotnie scysje, kompromitujące w wysokim stopniu p. kierowniczkę, jak już kilkakrotnie miało miejsce z szoferami w autobusie, z obywatelką N. i w. m.

W ostatnich czasach rozpoczęła p. Steciówna wojnę ze stróżem szkolnym. Łamie parasole na jego dziedziach, łyż je, jak też i jego, stróż nie zostaje dłużnym w odpowiedzi, a że to odbywa się na ulicy wśród świadków, — odbija się głośnie echem wśród mieszkańców, i podkopuje autorytet szkoły, a efekt jest taki, że lekwenja w szkole się zmniejsza. W tym roku nie zapisała się żadna uczennica do VII. klasy, wszystkie poszły do Lwowa, a jeżeli tak dalej pójdzie szkoła żeńska zjeździe z 7-mio klasowej na 1-ro klasową.

1. Steciówna, która już w Winnikach otrzymała od swej władzy nagane, miała sprawę o pobicie dziecka w szkole, wogóle tu być nie powinna, tembardziej nie może zajmować kierowniczego stanowiska, bo do tego brak jej przedewszystkiem taktu. Może p. Steciówna zapnie się Kuratorjum szkolne?

Rozpowszechniajcie

„Dziennik Ludowy“!

Wielkie sanatorium dla członków Kas chor. w Iwonie.

Ogólnopolski Związek Kas Chorych w Warszawie zakupił w Iwonie wielki gmach sanatoryjny będący od dwóch lat w budowie „Excelsior“. Budowa była już doprowadzona pod dach, a nawet poważną część instalacji już wykonano. Ponieważ budujący z powodu przesilenia gospodarczego nie mogli budowy doprowadzić do końca, na co potrzeba było jeszcze około pół mil. zł., zaofiarowali ją do kupna Związkowi Kas Chorych. Transakcja doszła już do skutku za stosunkowo niską cenę i przystąpiono już do dalszych robót z ramienia nowonabywcy. Jeżeli nie stanie na przeszkodzie ten nowy zakład leczniczy już w bieżącym sezonie letnim bę-

dzie oddany do użytku chorych. Sanatorium to będzie otwarte przez cały rok. Łazienki i wszystkie urządzenia lecznicze będą się mieścić w samym gmachu sanatorium.

Znakomite położenie nowego sanatorium na wzniesieniu wśród siemomorgowego własnego parku, jest pięknym nabytkiem Kas Chorych w rozwoju lecznictwa, o ile go nie spaczą dyktando pomysły, jakie dziś w ubezpieczeniu chorobowym grasują i o ile Kasy Chorych będą tam na leczenie posyłały swoich chorych.

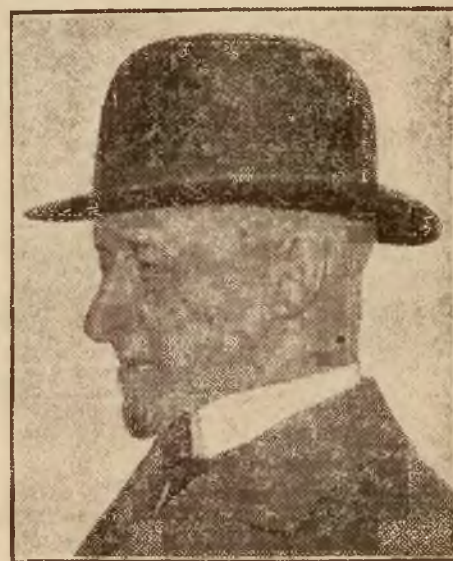
Obecnie bowiem leczenie klimatyczne i w zdrojowiskach jest w Kasach Chorych zakazane!...

—O—

hinduski zarabia rocznie dwa i pół tona angielskiego. Gandhi nie dąży do zaimanowania jednej administracji przez drugą, lecz do uratowania ludu naszego od nędzy.

Zadania, z którymi zwrócił się do wicekróla domagają się zniesienia opłaty od soli i zmniejszenia o połowę wydatków na armię, oraz administrację. Powodem kampanji Gandhiego jest dla rodaków moich kwestia życia i śmierci.

Dr. Twardowski,



był minister Gałczyński za czasów nielubianej pamięci monarchii habsburskiej, obecnie prezydent polsko-austriackiej Izby handlowej w Wiedniu, według pogłoszek ma zostać postem polskim w Berlinie.

O co walczy Gandhi?

PARYŻ. Dziennik „Intransigeant“ zamieszcza wywiad z młodym uczonym hinduskim, Ramahem Najdu, chemikiem pracującym w laboratorium prof. Curie-Skłodowskiej. Treścią wywiadu jest sprawa obecnej sytuacji w Indiach.

— Sześćdziesiąt milionów mieszkańców Indostanu

stale niedojada,

Niszcząc rzemiosło na korzyść produkcji fabrycznej, rząd angielski odjął Indiom największe źródło zamożności. Do tego dodac należy, krancowe przeciążenie podatkami a zwłaszcza taksą od soli, to też

pierwszym objawem głoszonym przez Gandhiego nieposłuszeństwa, było zbieranie soli na brzegu morskim.

Przedstawicielstwo polityczne, które otrzymał od Anglii, jest tylko formą bez treści. Dość powiedzieć, że na sprawy budżetowe, nie ma ono najmniejszego wpływu. Zaznaczyć należy, że wszystkie niemal wydatki budżetowe przeznaczone są

na utrzymanie administracji i armji, której zadaniem jest umocnienie władzy angielskiej w mojej ojczyźnie.

Według najnowszej statystyki chłop

S. BAAR.

Wół na studjach.

Zmarły przed kilku laty powieściopisarz czeski, Baar, który jest autorem szeregu świetnych powieści i opowiadań z życia ludu wiejskiego, ironizuje w humoresce tej bałwochwalczy wprost respekt pewnych sfer społeczeństwa przed tytułami i dyplomami uniwersyteckimi.

Dziś jeszcze żyją ludzie, którzy znali rzeźnika Hojda z Klenczy. — Trudnił się on przed laty skupowaniem wołów, — które następnie sprzedawał rzeźnikom w Wiedniu, gromadząc w ten sposób wcale łacny mająteczek. Razu pewnego Hojda znów był zajęty skupowaniem wołów; chciał tym razem skupić co najmniej z 10 par, żeby daleka droga do Wiednia mu się opłaciła. — Brakło mu jeszcze jednej pary ciężkich wołów, ale tej nigdzie jakoś dostać nie mógł. Przeszedł wzdłuż i wszerz całe Klencze, Postrekowo i Skäär, był u Niemców na Krowrydzie, ale nigdzie nie znalazł tego, czego szukał. Mieli tam wszędzie tylko kozy, albo stare krowy. Znie-

cierpliwyl się wreszcie Hojda i powiada:

— No, jak już jestem na Krowrydzie, to zajrzę do Bawarii, do Trefsteina.

I nie tracąc czasu, ruszył przez granicę, idąc lasem, gdzie drogę znał dobrze, bo już nie raz tędy chodził.

Szczęście mu sprzyjało. Zaraz u pierwszego chłopca, Stofla, natknął się na parę wołów, tłustych jak bagno. Hojdzie oczy się zaśmiały na ich widok i powiada:

— Ile chcesz za te woły?

— Stofl za uchem się pochrapił i rzecze, po niemiecku oczywiście:

— Prawego bym sprzedał, ale lewego nie mogę.

— A dlaczego nie możesz?

— A bo to strasznie mądry wół, wszystko rozumie niegorzej ode mnie, jestem do niego już bardzo przywiązany, takiego wołu nie znajdziesz nigdzie.

Rzeźnik, jako że Bawaryków znał dobrze, wiedział, że perswazjami celu nie osiągnie. Uśmiechnął się więc tylko i powiada:

— A to byś go na studia posłał skoro taki mądry.

— O, gaby to tylko można było to z pewnością by się opłaciło —

odpowiada żartobliwie Niemiec. A że Hojda był człek przebiegły i mądry, więc naraz śmiać się przestał i z całą powagą powiada:

— A dlaczego niema to być możliwe? Na świecie wszystko jest możliwe. Hez to wołów w szkołach już studiowało, a jacy wielcy panowie się z nich później stali! Mnie możesz wjerzyć, znam śwjata, — wszak wiesz że jeżdżę aż do Wiednia.

Stofl słucha uważnie, za uchem się arapie i spekuluje. Naraz powiada:

— Słuchaj Hojdo, a dokąd musiałbym go na te studia posłać?

— To zależy od tego, jak wielkiego pana chciałbyś z niego mieć, jeżeli chciałbyś z niego mieć tylko coś mniejszego, ot jakiegoś tam pisarza, lub nauczyciela, to mógłby chodzić do szkoły w Domażlicach, lub w Tejnje. Jeżeli miałby się stać księciem, lub doktorem, czy adwokatem, to musiałby studiować w Pradze. — Ale jeśli chciałbyś by stał się z niego pan dyrektor, minister, lub jakieś inne wielkie zwierzę, to stanowczo tylko Wiedeń.

— Wiedeń. A ty tam te woły pę-
ozisz, prawda?

(C. d. n.).

Uratowane ze strasznej katastrofy pożaru



kościółka w rumuńskiej wsi Costesci, w którym zginęło około 110 modlących się osób. Obie kobiety uszły śmierci w płomieniach tylko dzięki temu, że przywaliła je góra trupów.

Wielki proces polit. Chorwatów w Belgradzie.

BELGRAD. W atmosferze gorącego podniecenia rozpoczął się wczoraj proces przeciw b. przewodniczącemu chorwackiej partii chłopskiej dr. Macekowi i towarzyszą. Akt oskarżenia jako głównych oskarżonych wymienia urzędnika prywatnego Bernarda i adwokata Hadzię, zarzucając im, że byli przewodcami grupy chorwackich terrorystów, którzy w roku ubiegłym zorganizowali i częściowo dokonali wiele zamachów głównie na obiekty państwowe, aby uniemożliwić wyjazd chorwackiej deputacji hołdowniczej do Belgradu. Dr. Macek jest oskarżony, że uciążliwie materjalnej pomocy spiskowcom.

Przed sądem stanęło 24 obwinionych, — z których sześciu nie ma ukończonych 20 lat życia — w towarzystwie 26 obrońców. Poza tem w dziedzińcu gmachu sądowego zgromadziło się jeszcze 35 adwokatów, którzy ze względu na brak miejsca nie otrzymali kart wstępu.

W sali rozpraw przyszło do burzliwej scysji, gdy główny oskarżony Bernard wśród publiczności ujrzał tajnego agenta rządowego, niejakiego Grauera. Bernard zawołał: „Grauer, precz stąd!“ Okrzykowi temu zawtórowali inni oskarżeni, wobec czego szpieg rządowy opuścił salę.

Również między oskarżonymi, a żandarmerią powstała ostra wymiana zdań. Gdy oficer żandarmerji wyzywał rozmawiających głośno podsądnych do spokoju, poczęto wołać: — Każ pan orazu strzelać do nas!

Jeden z obrońców zażądał dopuszczenia 158 adwokatów, którzy zgłosili się z chęcią obrony — na co trybunał się nie zgodził.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie tydzień.

Sowiety — przed 1. Maja.

W chwili obecnej cała oficjalna Moskwa żyje pod znakiem przygotowań do obchodu 1. maja. Jak sobie obchód ten czerwona Moskwa wyobraża, dowiadujemy się z artykułu Wasiljewa, opublikowanego w jednym z ostatnich numerów leningradzkiej „Krasnej Gazety“. W artykule tym czytamy: Zbliżający się 1. maja powinien być dalszym rozwojem nowych form walki, nowych form demonstracji i strajków, wysuniętych przez twórczą inicjatywę rewolucyjnego proletariatu. Partja komunistyczna. — pisze „Krasnaja Gazeta“ — przygotowuje na dzień 1. maja polityczne strajki i rewolucyjne demonstracje uliczne.

Z opery.

„Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

Z dużą reklamą zapowiedziany i przez znaczną część publiczności teatralnej oczekiwany występ włoskiego barytonisty Vittoria Wejberga dał leżnie zebrany słuchaczom dużo zadowolenia artystycznego. Jako zapowiedziany barytonista opery medjołańskiej nie imponuje wcale potęgą głosu, ale piękny i szlachetnie brzmiący organ głosowy posiada wszelkie środki artystyczne, aby artystycznie prowadzić kantylenę, gustownie i efektownie używać „Mezza voce“ i umiejętnie posługiwać się opanowanym kunsztem śpiewackim. Zapowiedź zeisty Alia, odśpiewana z należytyim wyrazem, zjednała artyście zasłużone uznanie przy otwartej scenie.

Najbardziej p. Weinberg zdołał zająć słuchaczy kreacją Ionia w „Pajacach“. Trajna charakterystyka, wymowna mimika i gest i do najmniejszych szczegółów konsekwentnie przeprowadzona strona aktorska, odmiennie od nas praktykowanego szablonu, przy doskonałym opracowaniu strony wokalne, złożyły się na całość pod względem artystycznym wysoce wydoskonaloną.

Przesadna chwila mimika i gestykulacja, dziękowanie za oklaski ukłonem przy otwartej scenie — to może nas nieco zadziwia, ale zupełnie odpowiada interpretacji na włoskich scenach i tem da się wytłumaczyć. P. Weinberg to w każdym razie wybitny artysta włoski, którego warto słyszeć i widzieć.

Zresztą pozostała dawna, znana obsada, która nie dała powodu do ponownej oceny. Jedyne doskonałe przygotowane zespoły chóralne, zasługują na wyszczególnienie, w czem zasługa wprawnej ręki dyrygenta p. Polzinetego.

Co to jest „Togal“?

Tabletki-Togal są skutecznym środkiem przeciwko reumatyzmowi, podagrze, grypie, bólowi nerwowemu i bólowi głowy, migrenie i przeziębieniom.

Nie wyrządzają sobie szkody, używając innych, mało wartościowych środków. Według rejentalnego poświadczenia przeszło 6000 lekarzy wyraziło swoje uznanie dla skuteczności działania Togalu. Nabyć można we wszystkich aptekach. Nr. registr. 1361. Cena zł. 2.

Z Rosji dzisiejszej.

Dziecięce gospodarstwa kolektywne.

MOSKWA. W okręgu Orenburskim zorganizowano 30 dziecięcych gospodarstw kolektywnych. Gospodarstwa te, do których należy około 1600 dzieci, specjalizują się w hodowli drobiu.

Mózg Majakowskiego.

MOSKWA. W tych dniach do moskiewskiego państwowego muzeum dostarczono mózg znanego poety sowieckiego Majakowskiego, który, — jak wiadomo, przed niedawnym czasem odebrał sobie życie. — Mózg Majakowskiego, ważący 1700 gramów, poddany zostanie w Muzeum badaniom naukowym. W podobny sposób zbierane zostały już mózgi całego szeregu zmarłych wybitnych działaczy sowieckich, przede wszystkim zaś Lenina.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru Związku Zaw. pracown. przem. gastronomiczno-hotel. w Polsce -

Oddział Lwów, Rynek 3. — odbędzie się w niedzielę dnia 27. kwietnia 1930. o godzinie 10. rano -- w Sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich 1. 10.

Uprasza się Związki o przybycie ze sztandarami.

KOMITET.

Dwie olbrzymie katastrofy.

100 ciężko rannych wskutek katastrofy kolej. w Paryżu.

PARYŻ, 23. 4. Dzisiaj przed południem na kolei półn.-połudn. w Paryżu zdarzyła się wielka katastrofa. Pociąg, jadący całą parą, najechał na stojący na torze tren ciężarowy. Liczba rannych wynosi blisko 100 osób, z których prawie wszyscy znajdują się pomiędzy życiem a śmiercią. 70 pasażerów zostało bardzo silnie rannych odłamkami szkła i drzewa. Katastrofa nastąpiła z powodu przecoczenia sygnałów świetlnych. Kilka wozów obu pociągów zostało zarzuconych.

Wielka eksplozja w fabryce. 5 zabitych, 100 osób zatrutych gazem.

LEODJUM, 24. 4. W jednej z największych fabryk eksplozował dzisiaj wielki zbiornik zawierający 50 m³ amoniaku. Eksplozja ta była tak silna, że części zbiornika rzucone zostały o 90 m. od miejsca wypadku.

2 tragedji życiowych.

Śmierć przy pracy.

W młynie motorowym Flejszera w Szczepieszynie pow. Zamorskiego, robotnik tegoż młyna 60-letni Jerzy Czekierda w czasie zakładania pasa na transmisję, został wciągnięty przez pas pomiędzy koła maszyny, wskutek czego doznał zgniecenia klatki piersiowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go na kurację do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Dzieciobójczyni.

22-letnia Luba Babiarz, panna, zamieszkała we wsi Bezek, pow. Chełmskiego, porodziła dziecko, które zaraz po urodzeniu utopiła w dole kloaczny. Złotki noworodka wydobyto. Dzieciobójczyni pozostaje narazie w domu pod opieką domowników. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Z nędzy.

Onegdaj usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się esencją octową 20-letnia Amelia Małach, panna, zam. we wsi Dub, pow. Tomaszewskiego. Powodem targnięcia się na życie była nędza, gdyż wymieniona jest kaleką bez nogi i pozostaje bez środków do życia. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Jeden robotnik został na miejscu zabity. Trzech robotników przewieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarli wskutek zatrucia gazem. — 10 robotników również zatrutych, znajduje się w niebezpiecznym stanie. 60 robotników doznali zatrucia w słabszym stopniu i pozostawiono ich leczenia domowemu.

Wedle ostatnich wiadomości, zatrucia doznało 100 robotników. Jeden z ciężko rannych w międzyczasie zmarł, tak, że liczba ofiar śmiertelnych wynosi 5 osób.

(PAT-yczna nie uznawała za stosowne podać powyższych wiadomości, uważając je widocznie za nie znaczące. Natomiast kilometrowe komunikaty podaje o laża głupstwach, których nie umieszcza nawet prasa sanacyjna).

Czy liczba kabalistyczna?

Naprawdę magiczne własności posiada liczba 142857.

Przy pomnożeniu przez dwa daje ona 285714, a więc liczbę składającą się z tych cyfr, co pierwotnie.

Przy pomnożeniu przez trzy (428571, jesteśmy świadkami tego samego zjawiska.

Przy pomnożeniu przez cztery, (571428) znowu powtarza się to samo.

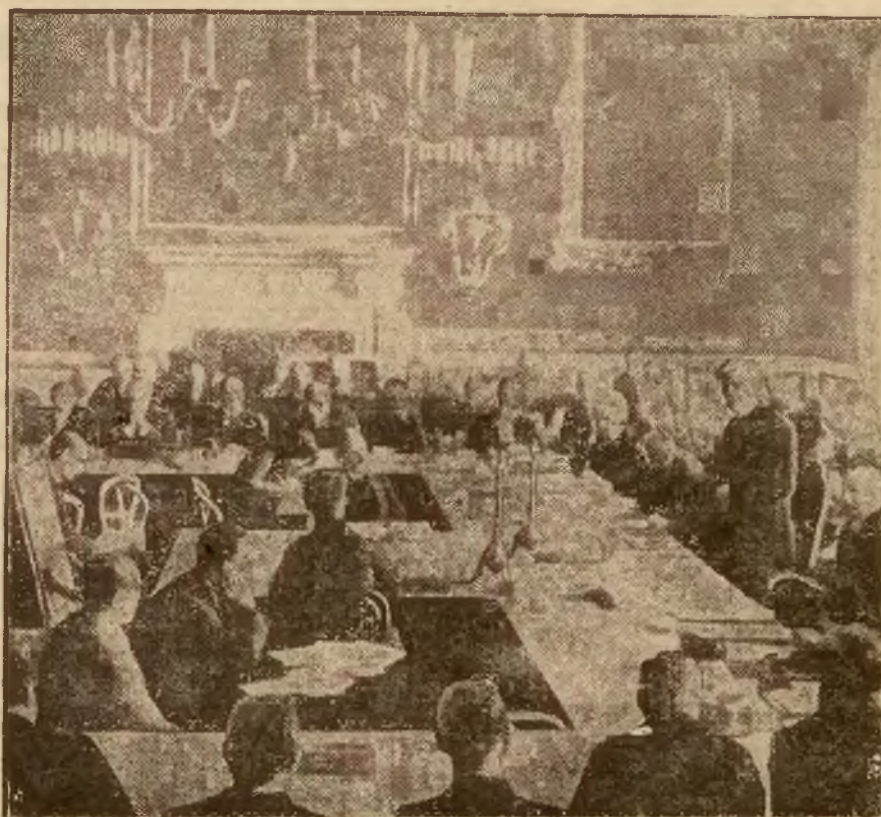
Przy pomnożeniu przez pięć (714285) netylko otrzymujemy w rezultacie te same cyfry, ale pozbawione grupy (714 i 285), występują jak przy pomnożeniu przez dwa, bez zmian, tylko w innym porządku.

Przy pomnożeniu przez sześć, (857142) znowu mamy w rezultacie tenomen tych samych cyfr, składających się na liczbę co początkowo.

Dopiero przy pomnożeniu przez kabalistyczną siódmkę znikają całkowicie początkowe cyfry. Ale ku prawdziwemu zdumieniu, w rezultacie otrzymujemy liczbę 999999.

Ciekawe, czy istnieje jakies matematyczne uzasadnienie, przytoczonego tenomen.

Ostatnie posiedzenie morskiej komisji rozbrojeniowej



w Londynie dnia 22. bm., które zakończyło trzymiesięczne obrady Anglii, Francji, Włoch, St. Zjednoczonych i Japonii. Mowę pożegnalną wygłosił premier angielski Macdonald (na prawo — stoi). — Obraz przesłany drogą iskrową.

Miejsce krwawych rozruchów komunistycznych



był plac Augusta w Lipsku, gdzie w niedzielę wielkanocną z okazji dnia młodzieży komunistycznej przyszło do ciężkich starć między demonstrantami a policją. Zginęło dwóch funkcjonariuszy policyjnych i jeden demonstrant, pozatem jest wiele osób rannych.

Aresztowania wśród członków U. O. W. we Lwowie i na prowincji.

Waliza z ekrazytem i lontami zdradziła ich działalność. Planowali zamach na sowiecki konsulat i Międzynarodowe zawody strzeleckie.

(y) W ub. wtorek wieczorem posterunkowy Piwowarczyk, patrolując, usłyszał pukanie, jaką urządzili sobie ulicznicy przy pomocy calichlorium w ul. Sieniawskiej. Idąc w tym kierunku, ujrzał dwóch mężczyzn, odziewających ciężką walizę, którzy mocno zmieszali się na widok policjanta.

— Co panowie niosą? — zaczął indagować posterunkowy idących.

Nie otrzymawszy zdecydowanej odpowiedzi wezwał idących do komisariatu. W drodze jeden z nich zbiegł.

Podczas rewizji ze zdumieniem stwierdzono, że w walizie znajdowały się materiały wybuchowe. Jak następnie stwierdzono było tam 20 kg. ekrazytu, wystarczających do wysażenia w powietrze kilku kamienic, pewną ilość zapalników napełnionych kwasem siarkowym, litr benzyny i zwój lontu marki Ljekoraa.

Przytrzymanym był 24-letni sztukator, Mikołaj Łasejczuk, zam. w Zamarstynowie, przy ul. Starka 26. Zbiegłym jego kolegą był pomocnik introligatorski Włodzimierz Salak, zam. przy ul. Serbskiej 3. Niebawem

przytrzymano go również. Obaj zeznali, że należą do „Ukraińskiej Organizacji Wojskowej“. Walizę nieśli na dworzec główny, gdzie miał ją odebrać przyjaciel Salaka Bogdan Stecyszyn, pomocnik handlowy, zam. przy ul. św. Kingi 22. Salak był poprzednio inwigilowany przez policję, przeprowadzając dochodzenia w sprawie zamachu na Targi Wschodnie. Niezwłocznie dokonano rewizji w mieszkaniach wszystkich jego kolegów, z którymi utrzymywał on znajomość. W mieszkaniu Stecyszyna znaleziono zwój lontów, instrukcje U. O. W., kilkanaście numerów „Surmy“ i podręczniki wojskowe drukowane po ukraińsku, a przysłane z Berlina. U innych znaleziono 10 ręcznych granatów i przyrządy do zapalania i wysadzania w powietrze. Wobec nagromadzonych dowodów winy aresztowano 10 osób. Ustalono, że organizacja ta przygotowywała akcję w związku z międzynarodowymi zawodami strzeleckimi, jakie odbędą się we Lwowie. Również planowali zamach na konsulat sowiecki we Lwowie w związku z procesem w Charkowie. Do tego celu

mieli użyć zakwestjonowanych materiałów wybuchowych.

Również istnieją poszlaki, że ów zuchwały rabunek autoodrożki Niederhoffer'a za rogiatką Łyczakowską, jest dziełem członków UOW., potrzebujących auta do przewożenia materiałów wybuchowych.

W związku z tą sprawą dokonano rewizji u podejrzanych osób na prowincji. Dalsze dochodzenia w toku.

Wiadomości o tem nie podawaliśmy na żądanie policji, pod groźbą konfiskaty. Tymczasem warszawskie i krakowskie dzienniki podały to w formie sensacji. Podobną „nielojalność“ względem miejscowych organów bezpieczeństwa popełniają niejednokrotnie redakcje pozalwowskich dzienników. Dzieje się to z uszczerbkiem dla lwowskiej prasy.

Czyż miałyby to być świadome praktyki, dokonywane przez pewne jednostki czy czynniki?

Sprostowanie.

Na podstawie artykułu 43. ust. pras. upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu z Dziennika Ludowego Nr. 94 z 25. kwietnia 1930. p. 1: „Z galerii kamieniczników“.

Nie jest prawdą, jakoby znany był z zatargów z moimi lokatorami, natomiast prawdą jest, że nigdy podobnych zatargów z moimi lokatorami nie miałem. Zatarg z p. Kluczyńską zakończył się prawomocnym zasądzeniem jej na karę aresztu 3- dniowego za obrazę czci.

Odnosnie do wypadku zaważenia się sufitu nie jest prawdą, jakoby p. Harlos lub p. Kluczyńska kiedykolwiek a w szczególności w marcu uwadami miały o grożącym niebezpieczeństwie, natomiast prawdą jest, że nikt mnie o tem nie zawiadomił.

Nie jest prawdą, jakoby wypadek miał miejsce w mieszkaniu p. Harlosa, natomiast prawdą jest, że miał miejsce w mieszkaniu p. Kluczyńskiego.

Nie jest prawdą, jakoby nie przedsięwziął żadnych kroków, celem zabezpieczenia mieszkańców, i że dopiero straż pożarna zabroniła lokatorom dalszego przebywania w mieszkaniu — natomiast prawdą jest, że straż pożarna ograniczyła się do stwierdzenia wypadku i że dopiero na moją interwencję wydział techniczny Magistratu zarządził delegalizację mieszkańców a to celem umożliwienia mi natychmiastowego przeprowadzenia rekonstrukcji mieszkania p. Kluczyńskiego.

Nie jest prawdą, jakoby p. Kluczyński płacił regularnie czynsz, prawdą jest natomiast, że dopiero w drodze wyroku sądowego uzyskałem u p. Kluczyńskiego zapłatę czynszu za rok 1928.

W końcu nadmieniam, że cały wypadek spowodowany został niedbalstwem p. Harlosa, który mieszkając na parterze załatwił swoje mieszkanie, skutkiem czego nastąpiło zgnięcie belek w stropie a temsamem i sufitu w mieszkaniu p. Kluczyńskiego.

Aleksandr Antonuk.

Robotnicy!
popierajcie Wasze pismo
„Dziennik Ludowy“

Dzieje miłości i nieszczęścia.

Rodzina dr. Teliszewskiego o oskarżonej.

W trzecim dniu rozprawy między innymi przesłuchano jako świadków członków rodzin oskarżonej i zamordowanego.

Wnioski prokuratora i obrony.

Na wstępie prok. Sywulak zgłosił wniosek o powołanie na świadka sędziego Witoszyńskiego, który prowadził śledztwo w sprawie Maćkówny. Oskarżona mianowicie twierdziła w swych zeznaniach, że protokoły śledztwa sądowego nie są reprodukcją jej myśli, lecz potwierdzeniem tych słów różnych świadków, które słyszała na policji. Choć o to, by sędzia śledczy stwierdził, że protokół był odzwierciedleniem tego, co oskarżona podawała i że żaden ustęp nie był jej sugerowany.

Obr. Gürtler sprzeciwia się powołaniu na świadka sędz. Witoszyńskiego, tembardziej, że oskarżona wyraźnie oświadczyła, że bronić się nie myśli, a twierdziła tylko, że protokoły były niezgodne ze sposobem jej rozumowania. Ze swej strony obrońca wnosi o przesłuchanie dentysty Jakóba Nassa, u którego Maćkówna leczyła zęby... Teliszewskiego i nauczyciela Pawła Petryszyna, który poświadczy, że na weksel pożyczł Maćkównie 500 zł. na potrzeby Teliszewskiego.

Trybunał po naradzie uchwalił przyjąć wnioski prokuratora i obrońcy.

Co mówi powiernica oskarżonej.

Świadek Franciszka Frenklowa zna bliżej oskarżoną. W jej mieszkaniu też przy ul. Szeptyckich przebywała oskarżona w dniu krytycznym przed ostatnim spotkaniem się z Teliszewskim.

P. Frenklowa dowiedziała się od Maćkówny, że jest narzeczoną Teliszewskiego, żaliła się też nieraz na niego, że jest zazdrosny, pomimo, że żadnych powodów do tego mu nie daje. M. in. zwierzała się oskarżona przed świadkiem, że Teliszewski gniewał się na nią o to, że promowała się na swoje nazwisko, innym razem wspominała, że gdy chciała rozpocząć praktykę szpitalną, Teliszewski sprzeciwiał się temu, ponieważ „dyrektor szpitala jest niebezpieczny dla kobiet“.

Przew.: Czy stosunki między nimi były dobre?

Sw.: Różnie bywało. Gdy Maćkó-

wna była smutna, wiedziałam, że coś między nimi zaszło.

Przew.: Czy osk. bywała zdenerwowana?

Sw.: Była zawsze spokojna, ale gdy miała się schodzić z Teliszewskim opanowywał ją taki niepokój, że przed wyjściem zażywała brom.

Raz wiedziałam — opowiada świadek — patrząc przez okno, że Teliszewski tracił Maćkównę i odszedł bez pożegnania. Było to prawdopodobnie po jakiejś sprzeczce. Na drugi dzień tłumaczyła jej Maćkówna, że to jest bez znaczenia, gdyż Teliszewski jest nerwowy i nie panuje nad sobą...

W przeczuciu nieszczęścia.

Pewnego razu p. Frenklowa jakby w przeczuciu, że stanie się coś złego, rzekła do Maćkówny:

— Niech pani zostawi tego człowieka. On się i tak z panią nie ożeni.

Usłyszawszy te słowa, Maćkówna w najwyższym wzburzeniu odpowiedziała:

— Staje się pani moim największym wrogiem! Pani nie chce bym do pani przychodziła.

Pomimo szalu miłości chciała zerwać.

Przew.: Pani uważała, że Teliszewski jej nie kocha?

Sw.: On jej nie kochał, ale ona! To była kobieta, szalejąca z miłości!

Świadek opowiada dalej, że był okres, kiedy Maćkówna pomimo swych uczuć chciała zerwać z Teliszewskim. — Pewnego dnia mianowicie przyszła do niej z siłcem pod okiem, pokrytym białym plastrem. Domyślała się, że była to sprawa Teliszewskiego. Po tem zajściu Maćkówna nie wchodziła się z nim przez szereg dni, całeni dniami przesiadując u świadka, ale później wszystko wróciło do dawnego.

„Żeby się coś złego nie stało“.

Raz wieczór, gdy Maćkówna bawiła u świadka, przybiegł brat jej, z tem, że Teliszewski chce się z nią zobaczyć. Wtedy osk. zapytała:

— A czego on chce ode mnie?

Ale ostatecznie zdecydowała się wyjść. Sw. Frenklowa powiedziała wtedy bratu Maćkówny, aby poszedł za nią, żeby się coś złego nie stało.

Innym razem Teliszewski czekał

na Maćkównę w bramie domu, gdzie mieszka p. Frenklowa. Dowiedziawszy się o tem, Maćkówna silnie zdenerwowana, poprosiła p. Frenklową aby ją odprowadziła do domu. — Świadczyłoby to, że Maćkówna bała się Teliszewskiego.

Przew.: A jaka mogła być przyczyna tego?

Sw. Teliszewski był nerwowy i bardzo gwałtowny.

Przew. do osk.: Pani na tydzień przed zajściem była w takim strachu przed Teliszewskim, że prosiła świadka, aby ją odprowadził?

Osk.: Obawiałam się, że zrobi mi awanturę.

Rewolwerem w skroń.

Przew. do osk.: Czy się pani odgrażał?

Osk.: Nieraz się odgrażał. Raz u mnie w domu po awanturze skierował ku mnie rewolwer, lecz na krzyk mój „mamo!“ cofnął się. W chwilę potem skierował rewolwer w swoją skroń, lecz dzięki temu, że w tym momencie zwiesiłam mu się na ramieniu, strzał chybił.

Przew.: Z jakiego powodu chciał się strzelać?

Osk.: Był zazdrosny i gwałtowny.

Raz, gdy oskarżona otrzymała kwiaty od pacjenta, zrobił jej scenę zazdrości. Był tego zdania, że do mierzenia obuwia w sklepach powinny być panienki, a nie mężczyźni.

Prok. do sw.: Co było według przekonania pani powodem, że trwali obok siebie? Dlaczego nie rozeszli się?

Sw.: Jeżeli kobieta prawdziwie kocha, to nie opuszcza mężczyzny.

Awantury na tle zazdrości.

Sw. Anna Frenklówna wiaływała się bardzo często z oskarżoną, która przychodziła do jej matki.

W krytycznym dniu — opowiada świadek — osk. przyszła do nas o godz. 11-tej przedpoł. Czekala na matkę. — Wtedy podczas rozmowy Maćkówna opowiadała świadkowi, że w książce Teliszewskiego znalazła kartkę od jakiejś kobiety. Treść tej kartki mówiła, że kobieta owa albo chciała dać pieniądze, albo też on chciał od niej pożyczyć. On sam wspominał osk., że gdyby chciał się żenić, to może zaraz z blondynką, siostrą inżyniera. Maćkówna dodała, że gdyby wiedziała, że widuje się z tą blondynką, mogłaby z nim zerwać.

W dniu tym bawiła osk. w miesz-

kanju świątku aż do godz. 4-tej, zachowywała się zupełnie spokojnie, około godz. 4-tej wyszła, nie mówiąc, dokąd idzie.

Dramatyczny moment.

Sędzia śledczy Witoszyński zeznał, że żadnej odpowiedzi oskarżonej nie sugerował, zeznała ona podczas śledztwa m. in., że wyciągnęła rękę i strzeliła.

Osk. wezwana przez przewodniczącego dla wyjaśnienia tej okoliczności odpowiada dławiąc łzy:

— Dla mnie wystarczy, że on nie żyje. Ja jestem tego zdania, że za każdy swój czyn muszę odpowiadać. Ale jak strzelałam, z tego nie umiem sobie zdać sprawy, żadnych szczegółów nie znam i dlatego nic o tem bliższego powieścić nie mogę.

Stała się mu ciężarem.

Sw. Jakób Nass, dentysta, powołany przez obronę, stwierdza, że Teliszewski, który u niego leczył zęby zapłacił mu część honorarium, a część Maćkówna. O tem, że są narzeczonymi, dowiedział się św. od samego Teliszewskiego.

Przew.: Czy nie zwróciło uwagi pana, dlaczego ona płaciła?

Sw.: Odnosiła się do niego bardzo serdecznie. Po zabiegu uspokajała go jak małe dziecko.

Świadek odnosił jednak wrażenie, że Maćkówna stała się Teliszewskiemu ciężarem. Teliszewski wyraził się raz nawet wobec świątku:

— Ona chce, żebym się z nią żenił, a ja teraz nie chcę.

Sw. Anna Sopińska, sąsiadka rodziców Teliszewskiego, zeznała, że Teliszewski uważał Maćkównę tylko za koleżankę, ale, że gazie się ruszy, wszędzie staje ona za jego plecyma. Późtem świadek ten nie istotnego nie zeznał.

Zwywe zainteresowanie wzbudziły zeznania ojca ś. p. dr. Teliszewskiego, Tomasza T., em. st. kontrolora pocztowego. Podał on, że denat w 1915 przerwał naukę jako uczeń 3 klasy gimn. W r. 1918 zdał egzamin do 8 kl. gimn., lecz natychmiast wyjechał na Ukrainę. W dwa lata później wrócił i zdał egzamin maturalny, do którego trzykrotnie zasiadał. W międzyczasie świadek dowiedział się, że syn zaznajomił się z oskarżoną, która była wówczas nauczycielką. Gdy zapisał się na wydział medyczny, Maćkówna poczęła wraz z nim studiować medycynę i razem się uczyli. Domyślał się później, że oskarżona myśli o małżeństwie. Nie mieszał się jednak do tego, gdyż syn był uparty. Gdy był mały uparł się, że będzie uczęszczać do szkoły ewangelickiej, którą też ukończył.

— Marijka, Marijka, Marijka! — często powtarzał syn jej imię. —

Świadek sądził, że nawet byłoby dobrze, gdyby się pobrali, jeśli się kochają. W tym czasie dowiedział się, że kupowała ona synowi papierosy i prawdopodobnie docawiała pieniądze przy kupnie, by lepsze miał ubranie.

— To moja rzecz — odpowiadał syn, gdy go świadek indagował w tych sprawach. Następnie wynikały między nimi kłótnie. Po kłótni z oskarżoną syn wracał w złym humorze do domu i wówczas mówił „dobryj wieczór“. Gdy się z nią nie widział, wtedy witał się z rodzicami, mówiąc „cześć“.

Pewnego razu oskarżona rozmawiając ze świadkiem, napomknęła o małżeństwie. Matka oskarżonej domagała się, by młodzi wzięli ślub, poczem mieszkali osobno przy rodzicach. Świadek nie zezwolił. Syn zaś powiedział, że z bogatą nie ożeni się, by mu nie czyniła wymówek, z ubogą zaś nie może, bo nie ma środków do życia. Z Marijką zaś wziąć ślub, to wobec jej zazdrości byłoby założyć sobie stryczek na szyję. To też pewnego razu, tuż przed katastrofą, świadek powiedział do o-

skarżonej: „Niech pani plunie na niego, to nie jest mąż dla pani“. Często denat żalił się w domu, że w czasie, gdy był na praktyce w szpitalu, koledzy drwili z niego, że oskarżona natrętnie nawiedzała go. W ostatnim czasie Maćkówna stale go śledziła, a gdy nie mogła osobiście, to przy pomocy córki krawczyni, Frenklówny. — „Oskarżę ją w policji“ — mówił pewnego razu denat w zdenerwowaniu.

Świadek „oficjalnie“ nie wiedział o zaręczynach obojga.

Matka śp. Teliszewskiego, Helena, zeznając, potwierdziła szczegóły podane przez męża. Kilka razy tylko oskarżona była u nich z wizytą. O narzeczeństwie i małżeństwie nie było mowy.

Pewnego razu syn mówił, że Marijka chciała go zastrzelić, lecz odebrał jej rewolwer.

Innym razem zwierzył się zaafektowany, że Marijka siada mu na kolanach. Przypuszczała więc, że może się pobiorą.

Przeczuć śmierci.

Brat denata, Stefan, urz. pocztowy, zeznał, że parę godzin przed śmiercią brat dał matce spodnie do wyprasowania.

W rozmowie ze świadkiem napomknął coś o złych przeczuciach, mówił, że go mrozi. Poleżawszy nieco, zerwał się z posłania i gorączkowo począł się ubierać, mówiąc do matki: „Ja się spażniam, a ona tam czeka“. W parę godzin już nie żył. O kim była mowa, tego nie wspominał.

Paweł Petryszyn, nauczyciel w Łodzi, pożyczył 500 zł. na wkł. oskarżonej. Zaobserwował on, że stosunek denata do oskarżonej był zbyt poufale.

Brat oskarżonej, Piotr Maćków, student Politechniki, obszernie opisał znajomość denata z siostrą. Gdy zaczęły się między nimi nieporozumienia, pewnego razu usiłowała otruć się na cmentarzu Łyczakowskim. — W ostatnim czasie denat postępował brutalnie z siostrą i najczęściej bez powodu. Po promocji urządził jej awanturę, że pierwsza nie złożyła mu gratulacji!

— Lepiej by do nas nie przychodził — mówili wówczas rodzice. Złą opinię miał również u siebie w domu. Rodzice jego mówili: „To wielki łajaak, Marijka aniół nie kobieta, jeżeli chce być jego żoną“.

W następstwie tych przeżyć siostra popadła w wielkie zdenerwowanie i mocno naaszarpnęła swe zdrowie.

Po przesłuchaniu Maćkówna odczytano zeznania świadków, którzy nie jawili się na rozprawie.

Dziś prawdopodobnie zapadać wyrok w tej sprawie.

— o —

Nowy rekord Lindbergha.



Smrodemu zdobywcy Atlantyku udał się przelot nad północno - amerykańskim kontynentem — z Kalifornii do Nowego Jorku — w przeciągu 14 godzin i 23 minut. Ponieważ droga ta wynosi 4320 km., a zatem Lindbergh leciał z przeciętną szybkością 300 km. na godzinę. Jak zwykle i w tej podróży towarzyszyła mu jego żona, córka amerykańskiego posta w Meksyku. Na rycinie Lindbergh z żoną.

Kronika.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Skas lotnikiem“ — ceny popularne, najniższe.

Sobota o 7.30 „Skowronek“ — zniżki ważne.

Niedziela o 3.30 „Lańce połowieckie“, „Łostój kawalerji“ i „Zaproszenie do tańca“.

Niedziela o 7.30 „Baron cygański“ — zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 „Traviata“, ostatni pożegnalny występ Witorrio Weinberga.

REPERTUR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Pan Topaz“ — zniżki ważne.

Niedziela o 3.30 „Pan Topaz“, ceny zniżone.

Niedziela o 7.30 „Pan Topaz“, zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 „Pan Topaz“ — zniżki ważne.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Sobota o 3-ciej „Dzień i noc“.

Sobota o 8.15 „Opowieść o Herszlu z Ostropola“.

Niedziela o 12 „Kidusz Haszem“.

Niedziela o 8.15 „Nocą na starym rynku“.

Poniedziałek o 8.15 „Peryterje“.

PORANEK KONCERTOWY VITTORIO

WEINBERGA, barytona medjołańskiej „La Scala“ odbędzie się w niedzielę, dnia 27. bm. w teatrze Wielkim o godz. 12-tej w południe. Znakomity artysta odśpiewa szereg pieśni i arii.

OSTATNI, POZEGNALNY WYSTĘP GOSCIENNY VITTORIO WEINBERGA odbędzie się w poniedziałek, 28. bm. w „Traviacie“ w roli Germonla.

„ROSE Z FLORYDY“, piękna operetka Fania instrumentowana przez kompozytora Korngolda, wystawiona zostanie w dniach najbliższych w teatrze Wielkim. Reżyserję prowadzi p. Tałzański, stronę muzyczną p. Górzyński. W nowości tej znajdują pole do popisu pp. Kufczycka, Okonska, Wawrzukiewicz, Ruszkowski, Szosland, Gryn, Brzeska i inni.

Z „GWIAZDY“. Uroczyste zebranie ku uczczeniu 136 rocznicy zwycięstwa pod Racławicami urządziła Słow. „Gwiazda“ w niedzielę, dnia 27. kwietnia. Zbiórka pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim o godz. 10.15 przepełniła.

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ“. Dziś znana Wileńczycy popołudniu o 3-ciej „Dzień i Noc“ tragedji Anskiego o niezwykłej ekspresji dramatycznej. W wieczór o 8.15 „Opowieść o Herszlu z Ostropola“ zmyślna komedia M. Lilszyca o smutku na kanwie legend o dowcipnym żydowskim ubiegłego stulecia. W niedzielę o 12-tej w południe po cenach od 1-go do 3-ech złotych „Kidusz Haszem“ Asza. W poniedziałek premiera „Peryterji“ Langera. — Zniżki dla organizacji wydaje codziennie Dyrekcja od 6-tej do 7-mej wieczorem.

DWA ZAMACHY MORDERCZE. W Kieparowie, pow. Rawa Ruska, 18-letni Iwan Hluny strzelił z karabinu przez okno, w zamiarze zamordowania swego ojca Stefana, z którym żył w niezgodzie. Strzał chybił, niedoszłego ojca aresztowano. W Rielmówce koło Rzeszowa, 22-letni Fr. Kaszuba strzelił z rewolweru do Konstancji Krupy, służącej, raniąc ją w dolną szyję. Sprawcę aresztowano.

TRAGEDIA DZIEWCZYNY.

19-letnia Zofia Szczepaniuk, drogo okupiła chwilę zapomnienia i szalu. Opuszczona przez urodziwcę wraz z dzieckiem, podrzuciła niemowlę w branie realności przy ulicy Szumlańskich 1. 8. Policja odszukała wędrującą się dziewczynę bez bagażu i miejsca zamieszkania i osadziła ją w areszcie.

LASKI W ROBOCIE. Stanisław Kogut, znany zawadziak w Pasiekach Łyczakowskich, pobli laską swego sąsiada Kazimierza Oziernockiego.

Stanisław Osiadacz kontuzjował na twarzy i uszkodził zęby Wład. Ruzzkowskiemu. Policja skierowała sprawy te do sądu.

ROZTARGNIENI. Bernard Eteles zgubił portfel zawierający 560 zł. i kartę zastawniczą, zaś Zofia Baranowska zgubiła bransoletę złotą, wartości 160 zł.

CZYJĘ ŚLIWKI? Z paczki śliwek, zakwestjonowanych u złodzieji, są do odebrania w policji.

JUZ MYŚLI O ZIMIE jakiś osobnik, który włamał się do mieszkania Ludwika Dziekońskiego przy ul. Badenich 1. 7. Z pobiegliwy niepoń skradł tubo podbite lisami syberyjskimi i czapkę krymską, łącznej wartości 1.250 zł.

Program radiowy.

SOBOTA, 26. kwietnia.

LWOW, 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramof. — 17.15. Słuchowisko dla dzieci „Lajeczko Wielkonoce“ (tr. z Warszawy). — 18.15. Rozmaitości, komunikaty i muzyka z płyt gramofonowych. — 19.25. Przegląd polityki zagranicznej z ub. tyg. — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.00. Fejleton p. t.: „Czarodziejskie oko“ (tr. z Warszawy). — 20.25. Koncert wieczorny z Warszawy; w przerwie o godz. 21.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 22.00. Fejleton p. t.: „Trumit sceny polskiej we Wiedniu“ — nast. komunikaty. — 23.00. Muzyka z „Bagatel“ we Lwowie.

NIEDZIELA, 27. kwietnia.

LWOW, 10.15. Nabożeństwo z katedry poznańskiej. — 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10. Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. — 11.00. Odczyt rolniczy i muzyka (tr. z Warszawy). — 11.30. O wilgotności gleby i sposobach jej regulowania. — 11.50. Muzyka z Warszawy. — 17.10. Koncert Repr. Ork. Pol. Państw. (tr. z Warszawy). — 19.00. Rozmaitości i komunikaty. — 19.15. O ludzkości i świętych przydrożnych. — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. z Warszawy. — 20.00. Kwadrans literacki. — 20.15. Koncert wieczorny z Krakowa. — 21.45. Słuchowisko p. t.: „Morderstwo“ (tr. z Krakowa). — 22.15. Komunikaty z Warszawy. — 23.00. Muzyka taneczna z Warszawy. 9.30. Uroczystość otwarcia międzynarodowych targów poznańskich.

Ze sportu.

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORYSTOW zawiadamia, że z okazji otwarcia sezonu odbędzie się w niedzielę, dnia 27. kwietnia br. rajd po ulicach miasta na przybranych barwach klubu rowerach, po rajdzie wspólna fotografja, popołudniu zaś wycieczka do Brzuchowic.

Komunikaty.

PRZYPOMINAMY, że Doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“ odbędzie się w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 9-tej rano w sali Słow. „Gwiazda“.

ORG. MŁODZIEŻY T. U. R. Posiedzenie Zarządu odbędzie się w sobotę, dnia 26. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Bourlarda 5. Sprawy b. pilne. Obecność wszystkich konieczna. Hasłuch. przew.

Związek Robotników i Rolników Przem. Tytoniowego w Polsce — Oddział w Winnikach urządzi

UROCZYSTOŚĆ INAUGURACYJNA

otwarcia orkiestry Związkowej, która odbędzie się w sobotę, dnia 26. kwietnia br. w sali Polskiego Tow. Ginn. „Sokół“ w Winnikach o godz. 7-mej wiecz.

Słowo wstępne wygłosi tow. Jadwiga Markowska.

Na program uroczystości złożą się: produkcje „Chóru Drukarzy Lwowskich“ ze współudziałem p. Zofji Kochanowskiej. Na zakończenie odegraną zostanie farsa w 1 akcie p. t. „Przeciwny skutek“.

Na uroczystość zaprasza Zarząd Związku Rob. Tytoniowych. — Goście ze Lwowa mile widziani. Wstęp na uroczystość i wieczornicę 1 zł.

VI. WIECZOR DYSKUSYJNY ZAW. ZW. LITERATOW POLSKICH we Lwowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 28. bm. o godz. 19-tej w Kasyńce i Kole Literacko - Art. przy ul. Akademickiej 13. Dyskusję zagał prof. dr. Zygmunt Czerny przemówieniem na temat ostatniej powieści Jarosława Iwaszkiewicza p. „Zmowa mężczyzn“. Dla członków Związku i osób przez nich wprowadzonych wstęp wolny.

Z TOW. PRZYJACIOŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Pierwsza we Lwowie wystawa warszawskiego związku artystów - plastyków „RYTM“ spotkała się z żywym zainteresowaniem. Wśród artystów biorących w niej udział spotykamy nazwiska najwybitniejszych reprezentantów współczesnego malarstwa polskiego. — Zamknięcie Dyrekcja Towarzystwa wyjątkowo przesunęła o tydzień, wyznaczając je już nieodwołalnie na dzień 3. maja br. Wystawa jest otwartą codziennie od 10 do 12 popoł.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Maurice Chevalier jako „Pierśniarz Paryża“ i opera „Pofawające pereł“. CASINO: Gdy kobieta się zapomni. CHIMERA: „Dziewczynka z baletu“. COLOSSEUM: „Tempo — Tempo“ w ron głównej Albertini.

FATAMORGANA: „Magdalena“.

GRAZYNA: „Erotykon“ oraz „Czyja jest moja żona“.

KOPERNIK: „Diana“.

LEW: „Dusze w niewoli“.

LUNA: Douglas Fairbanks oraz Eddie Polo.

MARYSIENKA: Dźwiękowy „Marsz weselny“.

OAZA: „Szachownica sere“.

PALACE: „Pokusy Europy“ (dźwiękowy).

PAN: „Uroda życia“.

PASAZ: „5 dni strachu“ serja II.

POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.

PROMIEN: „Miłość w przyrodzie“ i „Nieznany ojciec“.

STYLÓWY: Więzień wyspy Heleny.

UCIECHA: Harold Lloyd „Coraz prędejsz“.

OGŁOSZENIA

UNIEWAZNIAM książeczkę Kasy Chorych miasta Lwowa na nazwisko Amberowa Ewa.

ADOLF PENCAKOWSKI unieważnia zgubioną legitymację Kasy chorych.

POSZUKUJEMY młodego chłopaka z lepszej rodziny do posyłek. Zgłoszenia osobiste w godzinach urzędowych. Lwowskie Tow. Kredytowe, Legionów 33.

Termometry wypróbowane po zł. 2.50
lekarskie
z **GWARANCJĄ** sprzedaje Optyk SILBER,
Lwów ulica **Kilińskiego 1.** (obok placu Kapitulnego)

NOWOŚĆ!

„RACHMISTRZ“

ZASTĘPUJĄCY MASZYNĘ
DO LICZENIA

— **Cena Zł. 1.50** —

Do nabycia w Księgarni Ludowej
ul. Szajnoch 2.

DOROCZNE

Walne Zgromadzenie Ludowego Spółdzielcz. Tow. Wydawniczego we Lwowie

odbędzie się w sobotę dnia 26 kwietnia 1930, o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. z następ. porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej oraz przedłożenia bilansu za rok 1929;

3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na przyjęcie bilansu;

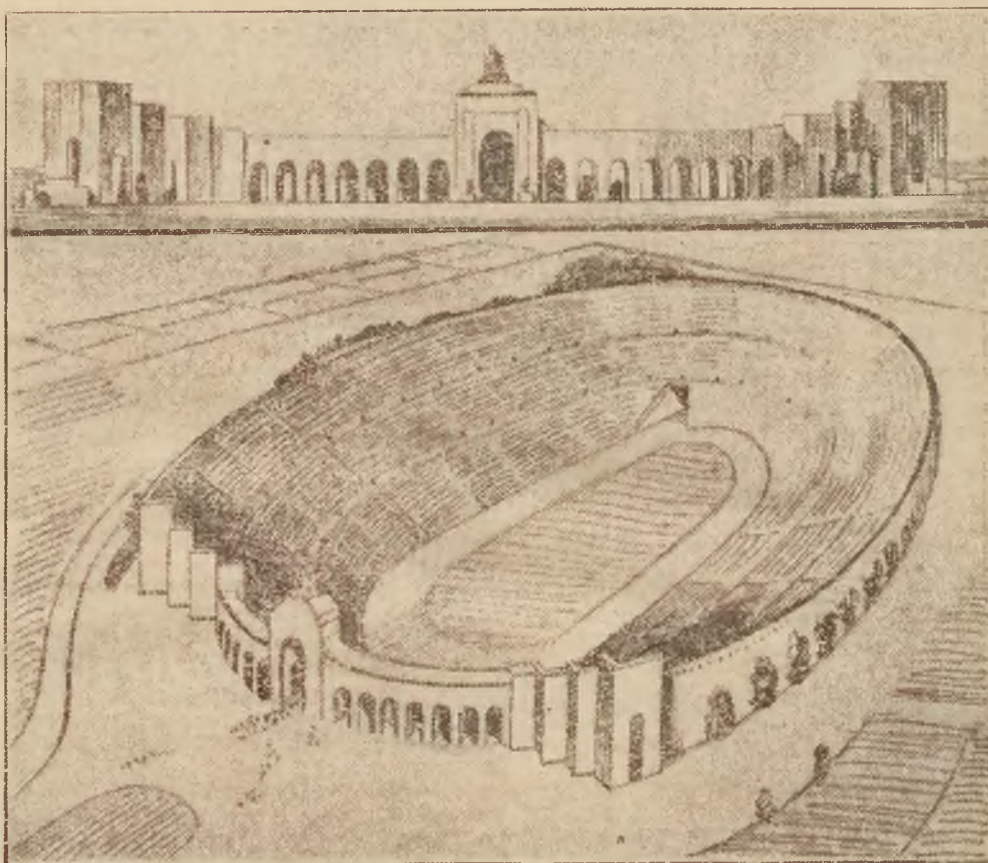
4) Uzupełniający wybór 4 członków i 3 zastępców Rady Nadzorczej;

5) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 7 wiecz. drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków. a uchwały na niem powzięte mają moc obowiązującą.

Sekretarz **JAN RIEDL** Przewodniczący **ARTUR HAUSNER**

Teren Olimpiady w r. 1932.



Będzie nim stadion w Los Angeles (Kalifornia), który na ten cel zostanie przebudowany w sposób, przedstawiony na rysunku. Pomieści on 105.000 widzów.

DWAJ solidni, poszukują od zaraz męskiego pokoju. Zgłoszenia do Adm. pod „Solidni“.

NIEPODLEGŁOŚĆ

Kwartalnik poświęcony dziejom polskich walk wyzwolenczych w dobie powstaniowej pod redakcją Leona Wasilewskiego.

Czasopismo to — jedyne w swoim rodzaju — winno znaleźć się w każdej bibliotece, w rękach każdego człowieka, interesującego się sprawami walk o niepodległość Polski.

CENA EGZEMPLARZA 7 Zł.

Nr. 1, 2 i 3-ej do nabycia

Do nabycia:

w KSIĘGARNI LUDOWEJ
Lwów, ul. Szajnoch 2.

Kącik humoru.

ZŁOTE WESELE.

— Dlaczego właściwie obchodzi się tak hucznie złote wesela, skoro przecież jubilat już bardzo starzy i nie mają powodu do radości?

— Owszem młodzieńcze. Powód do radości jest ten, że się wie, że już się spłaciło wszystkie raty za swe meble.

KWESTJA ZASADNICZA.

— No, jakże tam stoją rzeczy z twoim rozwodem?

— Niestety, wciąż jeszcze sprawa nie ruszyła z miejsca; nie możemy się z żoną pogodzić — kto z nas po rozwodzie weźmie psa.

GŁÓWNA RZECZ.

— Panie komisarzu, chciałem zawiadomić, że żona mi uciekła z korepetytorem, co użyla synka.

— Czy pan chce, żebyśmy rozstali liście gończe?

— E, nie co znowu?... Chciałem ją tylko wymeldować.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . .	—15 gr.
» » » » » 65 » nadstawne . . .	—40 »
» » » » » » w tekście, kronika . . .	—70 »
» » » » » » po kronice . . .	—55 »
» » » » » » na 1-szej str. . .	—80 »

Cala strona za tekstem	250.— zł.
Pół strony » »	125.— »
Ćwierć str. » »	65.— »
Jedna ósma strony za tekstem	35.— »
Cala pierwsza strona pod nagłówkiem	600.— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.